

Gdańsk, 25 września 2015 r.

dr hab. Hanna Biaduń-Grabarek, prof. UG
Instytut Skandynawistyki i Lingwistyki Stosowanej
Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Wita Stwosza 51
80-308 Gdańsk

Ocena rozprawy doktorskiej Piotra Aleksandra Owsńskiego

Eine ostdeutsche Apostelgeschichte aus dem 14. Jh.

Versuch einer Sprachanalyse der deutschen Übersetzung

1. Uwagi wstępne

Napisana pod kierunkiem dr hab. Sławomiry Kalety-Wojtasik rozprawa doktorska Piotra Aleksandra Owsńskiego *Eine ostdeutsche Apostelgeschichte aus dem 14. Jh. Versuch einer Sprachanalyse der deutschen Übersetzung* jest kompleksowym opisem płaszczyzny grafematycznej i fonemicznej języka powstałego w XIV wieku tłumaczenia biblii zawierającej również Dzieje Apostolskie wg. św. Łukasza. Tłumaczenie powstało zapewne w jednym z ważnych centrów Zakonu Krzyżackiego, najprawdopodobniej w Królewcu lub w Malborku.

Służący jako podstawa do edycji Ziesemera rękopis był przypuszczalnie odpisem starszego tekstu, który powstał w pierwszej połowie XIV wieku.

Praca mgra Piotra Aleksandra Owsńskiego wpisuje się w krajobraz ożywających w ostatnich latach badań historycznojęzykowych nad językiem okresu wczesno-nowo-wysokoniemieckiego i językami kancelarii niemieckojęzycznych z okresu późnego średniowiecza i początków ery nowożytnej.

Badany tekst jest napisany, podobnie jak inne dokumenty zakonne z tego okresu, w wariantcie wschodnio-środkowo-niemieckim języka wysokoniemieckiego. Stwierdzenie doktoranta, że autor/pisarz świadomie zrezygnował z języka średnio-dolno-niemieckiego i zdecydował się na język wschodnio-środkowo-niemiecki jest w zasadzie prawdziwe, ale wymaga

dodatkowego wyjaśnienia. Otóż w tym czasie językiem kancelarii zakonnej był język wschodnio-środkowo-niemiecki w wariantcie zbliżonym do kancelarii saksońskiej. Z tego obszaru docierali pierwsi osadnicy, najprawdopodobniej przez Wrocław i dalej północną drogą najeźdźców mongolskich w kierunku Brześcia Kujawskiego do Ziemi Chełmińskiej. Osiedleńcy z północnych terenów docierali tutaj w większej ilości po zablokowaniu tej drogi po nieudanym najeździe krzyżackim na ziemie polskie w latach 1328-1332. Nieco wcześniej doszło do sąsiedztwa zakonno-brandenburskiego po zajęciu przez krzyżaków Gdańska i Pomorza Gdańskiego (1308). W układzie w Myśliborzu (1309) ustalono podział Pomorza między Brandenburgię i Zakon Krzyżacki. Zarazem powstała bezpośrednia droga dla osadników dolnoniemieckich, którzy na tereny zakonne docierali dotychczas najczęściej drogą morską. Wówczas to zaczęło się w państwie zakonnym wypieranie żywiołu środkowoniemieckiego przez dolnoniemiecki. Nieco później doszło do przełomu dolnoniemieckiego nad dolną Wisłą. Językiem pisanym zakonu pozostał język wysokoniemiecki, języka dolnoniemieckiego używały miasta hanseatyckie i ich kancelarie. Mamy więc na tym obszarze w okresie powstania analizowanych tekstów do czynienia z początkami językowej dychotomii. Ludność używała w komunikacji codziennej coraz częściej lokalnego dialektu języka dolnoniemieckiego, a kancelarie zakonne i miejskie języka wschodnio-środkowo-niemieckiego.

W badaniach tego rodzaju należy więc jednoznacznie odróżniać między językiem mówionym i językiem pisanym.. Język mówiony był gwarą mieszkańców danego miasta i obszaru, często przyniesionym z terenów pochodzenia osadników, natomiast język danej kancelarii regionalnej lub miejskiej był z reguły mniej lub bardziej wierną kopią języka kancelarii nadrzędnej, czyli regionalnej. Na terenach zakonu była to opierająca się na kancelarii saksońskiej kancelaria Zakonu Krzyżackiego.

Mamy więc tutaj do czynienia z tekstem powstałym na przełomie okresu średnio-wysokoniemieckiego i wczesno-nowo-wysokoniemieckiego. Obszar państwa zakonnego leżał wówczas na peryferiach niemieckiego obszaru językowego. Ważnym elementem wszelkich badań jest więc ustalenie, czy innowacje języka wczesno-nowo-wysokoniemieckiego pojawiły się tutaj w ogóle i czy z pewnym opóźnieniem. W przypadku ustalenia takiego opóźnienia należy określić jego wielkość.

Zasadniczym celem omawianej pracy jest analiza stanu rozwoju systemu fonematycznego i grafematycznego języka używanego wówczas przez pisarzy z obszaru państwa krzyżackiego i wzajemnych relacji między tymi systemami.

2. Układ pracy i treść poszczególnych rozdziałów

Licząca 452 strony rozprawa doktorska składa się z przedśłowia, siedmiu rozdziałów podsumowania, streszczeń w języku polskim i angielskim, załącznika z mapkami i rycinami, bibliografii oraz próbki tekstu.

W przedśłowiu autor przedstawia krótko badany tekst. Przyznaje, że pracował z wydaniem drukowanym, gdyż rękopis tłumaczenia Dziejów apostoelskich wg św. Łukasza zaginął w czasie lub po II wojnie światowej. Nie ma też jego kopii. Tak więc doktorant był skazany na wersję wydaną w roku 1927 drukiem przez królewieckiego germanistę Waltera Ziesemera

Dwa pierwsze rozdziały pracy mają charakter informacyjny o ziemi pruskiej i Zakonie Krzyżackim. Rozdział pierwszy zawiera udaną prezentację plemion pruskich zamieszkujących tereny późniejszego państwa zakonnego. Plemiona te były raczej luźnym związkiem rodów i nie utworzyły jednolitego państwa, co czyniło je łatwym łupem najeźdźców. Podbój tych plemion przez zakon zakończył się pod koniec XIII wieku po upadku drugiego powstania (1283). W ciągu następnych stuleci nastąpiła ich pełna asymilacja z napływową ludnością niemiecką. Pozostała po nich tylko nazwa Prusy oraz niektóre nazwy geograficzne (Alle/Łyna, Wormditt/Orneta itd.). Informacje te mają znaczenie sekundarne z punktu widzenia celów pracy.

Bardziej z celami pracy powiązany jest rozdział drugi prezentujący historię zakonu od czasów jego powstania jako zakonu szpitalników (ok. 1198) do końca średniowiecza, czyli do czasu powstania badanego rękopisu. Zakon otrzymywał w XIII wieku dobra w Europie, gdzie się powoli przenosił. Jednocześnie rozpoczął próby utworzenia państwa w Europie, najpierw w Siedmiogrodzie (niem. Burzenland, pol. Burza), skąd zostali wypędzeni przez króla Andrzeja II, potem na terenie Ziemi Chełmińskiej, dokąd sprowadził ich książę Konrad I Mazowiecki. Siedzibą mistrza krajowego pruskiego były najpierw Chełmno i Toruń, zaś po pobiciu Prusów i zajęcia Pomorza Gdańskiego na tereny państwa krzyżackiego przybył wielki mistrz Siegfried von Feuchtwangen, którego siedzibą stał się zamek w Malborku zbudowany w latach 1270 - 1300.

Podrozdział poświęcony tzw. kolonizacji wschodniej ma jeden mankament, a mianowicie brak bardziej szczegółowych informacji, z jakich terenów niemieckiego obszaru językowego przybywali osadnicy, i to zarówno w okresie przed rokiem 1330 jak i później. W okresie przed 1330 był w większości obszar dialektów wschodnio-środkowo-niemieckich, rzadziej średnio-dolno-niemieckich. Z początkiem XIV wieku rozpoczyna się tzw. migracja wewnętrzna (w ramach terenów państwa krzyżackiego).

Dwa następne rozdziały poświęcone są problematyce językoznawczej. Rozdział trzeci zajmuje się rozważaniami nad językiem i znakiem językowym, funkcjami języka i znaku językowego oraz relacją między znakiem pisanym (grafem) i mówionym (dźwięk i jego opis, czyli fonem). Omawiając historię badań językoznawczych autor sięga daleko wstecz, a mianowicie aż do starożytności. Jest to moim zdaniem zbyt daleko idące sięganie wstecz. Pomija przy tym językoznawstwo historyczno-porównawcze (np. Jakub Grimm) i młodogramatyków (Paul, Braune, Leskien). Dalsza historia rozpoczyna się od prekursorów strukturalizmu i omówienia jego początkowego stadium. Autor dokonuje tutaj własnego wyboru i nie chciałabym dyskutować z jego decyzjami. Brak jest tutaj jednak kilku ważnych nazwisk (choćby Chomsky).

Ciekawe są rozważania na temat relacji między językiem pisanym i mówionym zawierający krótki szkic historii pisma. Autor dochodzi do słusznych stwierdzeń, że język pisany był w swoich początkach oparty na języku mówionym, ale później stał się autonomicznym systemem. Doktorant zauważa, że z czasem następował coraz większy rozdźwięk między językiem mówionym i pisanym. Dla celów pracy ważna jest relacja między grafemem, fonemem i dźwiękiem. Różnice te wynikają z faktu, że język pisany zachowuje się bardziej konserwatywnie niż język mówiony. Dlatego pewne innowacje znajdują odzwierciedlenie w języku pisanym z mniejszym lub większym opóźnieniem. Rozbieżności te są tym większe im starsza jest norma/konwencja języka pisanego (por. język angielski). Autor nie zajmuje się relacją między dźwiękiem/fonem i fonemem. W pracach poświęconych starszym epokom badacze na podstawie grafemów i sekwencji grafemów wyciągają wnioski odnośnie strony dźwiękowej i na tej podstawie ustalają system fonemiczny i fonetyczny.

W rozdziale czwartym omówiona jest epoka średnio-wysoko-niemiecka, z której, zdaniem autora i innych badaczy, pochodzi analizowany tekst. Omówienie nie budzi zastrzeżeń. Dyskutować można na temat przyporządkowania tekstu do epoki. Jeszcze w połowie XX wieku nie wyróżniano epoki wczesno-nowo-wysoko-niemieckiej, a koniec epoki średnio-wysoko-niemieckiej datowany był przez ówczesnych badaczy na rok 1500. W tej sytuacji nie byłoby problemów z przyporządkowaniem badanego tekstu do epoki. Jednak współcześnie wyróżnia się epokę wczesno-nowo-wysoko-niemiecką (lata 1350-1650). Mówiąc o tekście powstałym w XIV wieku bez znajomości dokładnej daty jego powstania powiedziałabym raczej, że jest to tekst z przełomu obydwu epok. Ograniczając się do sprawdzenia stanu realizacji innowacji średnio-wysoko-niemieckich możemy założyć, że zostały one całkowicie zrealizowane. Ciekawsze będzie natomiast odniesienie do innowacji wczesno-nowo-wysoko-niemieckich (np. monoftongizacja i dyftongizacja (rozpoczęte w epoce średnio-wysoko-

niemieckiej), wzdłużenie i skrócenie, zaokrąglenie oraz np. zjawisk wyrównawczych (Ausgleicherscheinungen). Dlatego też byłoby celowe także przedstawienie innowacji epoki wczesno-nowo-wysoko-niemieckiej, by można stwierdzić stan ich realizacji, co w zasadzie w pracy ma miejsce. Badania takie pozwalają na mniej lub bardziej jednoznaczne usytuowanie tekstu w czasie. Autor wspomina co prawda o niektórych z tych innowacji przypisując je jednak epoce średnio-wysoko-niemieckiej. Omawiając epokę wczesno-nowo-wysoko-niemiecką można by wspomnieć o wariantach regionalnych, szczególnie przedstawić cechy języka wchodnio-środkowo-niemieckiego i kancelarii saksońskiej wraz z jej wariantem w postaci kancelarii zakonnej. Pozwoliłoby to na potwierdzenie usytuowania przestrzennego tekstu oraz pochodzenia pisarza. W tekście powstałym na tym terenie mogą się pojawić przybyłe przez Czechy i Śląsk cechy górnoniemieckie oraz cechy dolnoniemieckie.

W rozdziale piątym omówiony jest wokalizm i konsonantyzm w temacie słów, a w szóstym wokalizm samogłosek sylab pobocznych (prefiksy, sufiksy, końcówki fleksyjne).

W przeciwieństwie do wielu innych prac autor nie wychodzi od szukania graficznych odpowiedników fonemu, lecz przyjął jako punkt wyjścia do badań system grafematyczny języka średnio-wysoko-niemieckiego, co jest jedną z możliwości. System grafematyczny języka średnio-wysoko-niemieckiego doktorant przyjmuje zgodnie z prawdą jako oczywisty i nie wchodzi w szerszą dyskusję na ten temat oraz nie dyskutuje na temat podstawowych ujęć grafemu (ujęcie grafopozytywistyczne - grafem jest reprezentantem dźwięku/fonemu, ujęcie grafoabstrakcyjne - grafem jest jednostką autonomiczną pozwalającą się opisywać niezależnie od fonemu). Tak dyskusja nie jest dla celów pracy niezbędna.

Doktorant omawia oddzielnie grafemy samogłoskowe i spółgłoskowe. Najpierw znajdujemy bardzo bogatą listę graficznych odpowiedników w badanym tekście, dopiero w dalszej części odnosi się do średnio-wysoko-niemieckich fonemów przypisując im warianty grafemiczne. Ujęte są więc zarówno odpowiedniki grafemiczne jak i fonemiczne. Czytelnik jest zarzucony ogromną ilością przykładów, zdecydowanie zbyt dużą. Daną relację wystarczyłoby zilustrować zdecydowanie mniejszą ich ilością. Doktorant skoncentrował się na płaszczyźnie grafematycznej i z realizacji tego zadania wywiązał się poprawnie. Odniesienie do strony dźwiękowej leży w zasadzie poza jego zainteresowaniami, choć znajdujemy tutaj pewne informacje - np. jak wytłumaczyć fakt konkurowania z sobą "a", "o" i "e" w przypadku odpowiedników średnio-wysoko-niemieckiego "a". Ostateczne wnioski znajdujemy dopiero w podsumowaniu.

Podobnie wygląda omówienie pisowni wyrazów pochodzenia obcego. Zakres asymilacji

dźwiękowej wyrazów greckich do systemu ówczesnego języka niemieckiego jest na podstawie badanego tekstu nie do ustalenia.

Wnioski z szerokiej prezentacji w rozdziale piątym i szóstym znajdujemy w rozdziale ósmym, który zamiast "Zusammenfassung" mógłby mieć tytuł "Schlussfolgerungen". Wnioski przedstawione są w czterech grupach (podrozdziałach) - wokalizm, konsonantyzm, pisownia wielką literą i skróty oraz multidialektalne odniesienie leksyki (w tym cech fonetycznych).

Autor stwierdza, że język badanego tekstu wykazuje bezsprzecznie cechy wschodnio-środkowo-niemieckie. O takim odniesieniu można mówić dopiero po wykształceniu się języków kancelaryjnych i powstałych częściowo na ich bazie wariantów regionalnych. W przypadku obszaru państwa krzyżackiego była to kancelaria saksońska oraz jej regionalny wariant, czyli kancelaria zakonna.

Pracę autora utrudnia fakt, że nie zestawiał on w jednym miejscu cech tego języka. Z drugiej strony można próbować doszukać się cech wywodzących się z kancelarii praskiej, gdyż Luksemburgowie przejęli w XIV wieku księstwa śląskie. Poprzez Śląsk mogły docierać też wpływy górnoniemieckie, bowiem przez ten teren (Wrocław) prowadziła początkowo podstawowa droga osadników ze środkowych i częściowo też południowych Niemiec. Na teren Śląska wskazuje też wiele nazwisk pierwszych osadników w Toruniu. Autor wyczuwa to częściowo intuicyjnie, ale nie zawsze wyraża to explicite. Do cech wschodnio-środkowo-niemieckich należą m. in.

- zawężenia [a:] → [o:],
- zawężenie [e:] → [i:] i [Û]/[ə] → [ɪ],
- otwarcie [ʰ] → [a],
- otwarcie [i:], [u:] oraz [y:] odpowiednio do [e:], [o:] oraz [ø:],
- brak oznaczania przegłosu (przynajmniej w XIV i na początku XV wieku).

Doktorant znalazł przykłady na prawie wszystkie te zjawiska i stwierdza, że są one zgodne z ówczesnym stanem w kancelariach śląskich i miasta Krakowa (J. Wiktorowicz). Dotyczy to zarówno otwarcia krótkich samogłosek wysokich [ɪ], [ʏ], [U] jak i środkowych [Û] i [Ô] (sal) czyli obniżenia miejsca ich artykulacji, oraz zwężenia krótkich samogłosek środkowych ([Û] → [ɪ], [ʰ] → [U]) oraz długiego [a:] → [o:].

Doktorant znajduje też przykłady na wczesno-nowo-wysoko-niemiecką monoftongizację:

[ie] → [i:] (iclich, dinen), [uo] → [u:] (suchentun), [ye] → [y] (hute, gruze),

Natomiast w przypadku dyftongizacji przykładów jest zdecydowanie mniej. Formy *bleib/bleyb* to chyba Präteritum liczby pojedynczej, które epoce średnio-wysoko-niemieckiej miało dyftong jako samogłoskę tematyczną. Pierwsze echa dyftongu pojawiają się w przypadku dyftongizacji [y:] → [oy] (pisownia *huyse, luyten*) oraz dyftongizacji [u:] → [au] (*darauf*). Ta różnica wynika z faktu, że dyftongizacja rozpoczęła się w dialekcie bawarskim i dotarła później na obszar wschodnio-środkowo-niemiecki niż monoftongizacja rozpoczynająca się na pobliskim obszarze środkowo-niemieckim i w dodatku nieco wcześniej. Ustalony przez doktoranta stan realizacji dyftongizacji i monoftongizacji jest w pełni zgodny z wynikami badań J. Grabarka odnośnie kancelarii toruńskich na przełomie XIV i XV wieku.

Z zestawienia grafemów samogłoskowych wynika, że pisarze w zasadzie nie oznaczali przegłosu, co było typowe dla kancelarii na obszarze wschodnio-środkowo-niemieckim.

W tekście napisanym prozą trudno jest ustalić stan realizacji wzdłużenia samogłosek krótkich i skrócenia samogłosek długich. Ponieważ innowacje te rozpoczęły się nieco wcześniej niż powstał tekst skracanie w drugiej połowie XII wieku, wzdłużenie nieco później, ale na obszarze bliższym (północny zachód), można więc założyć, że zjawiska te przynajmniej częściowo zostały zrealizowane. Doktorant nie mógł tego problemu rozwiązać, gdyż wówczas nie istniały jeszcze skonwencjonalizowane metody oznaczania długości i krótkości samogłoski.

Także w przypadku spółgłosek opisy są bardzo szczegółowe i zawsze poparte wielką ilością przykładów, szczególnie w przypadku wariantywności. Przy opisie doktorant słusznie omawia badane zjawiska w odniesieniu do pozycji w słowie, czyli w nagłosie, śródgłosie i wygłosie, jednocześnie rozróżniając między tematem i sylabami pobocznymi (prefiksy i sufiksy, końcówki fleksyjne).

Bardzo rzadko zdarzają się niepełne wyjaśnienia. Dotyczy to np. spirantyzacji i w dalszej kolejności zaniku tematycznego [g] w pozycji międzysamogłoskowej. Zjawisko to jest m.in. typowe dla obszaru dialektów i kancelarii śląskich, rozpoczęło się ono jednak w epoce średnio-wysoko-niemieckiej.

Mniej dogłębna jest analiza słów obcych. Na podstawie dużej ilości przykładów doktorant wykazuje, że pochodzenia obcego są przede wszystkim toponimy i antroponimy. Pewnym mankamentem jest brak informacji na temat pochodzenia wyrazów zapożyczonych (greka - *ewangelisten, ewangelio*; łacina - *capitil, creaturen, centurio*). Cenne są wyjaśnienia odnośnie nazw miejscowości zawarte w odsyłaczach.

Wystarczające są też informacje na temat pisowni wielką literą zawarte w podsumowaniu. Wielką literą pisane są toponimy, antroponimy i etnonimy.

Odnosnie leksyki doktorat słusznie wskazuje na fakt, że duża jej część ma charakter mutidialektalny, tzn. używana była na terenie wielu dialektów.

Na podstawie przeprowadzonych badań autor wyciąga wniosek, że język tekstu wykazuje bardzo dużo cech dialektu śląskiego. Bardziej zasadne byłoby chyba stwierdzenie, że cech kancelarii z obszaru Śląska, gdyż badania doktoranta odnoszą się do języka pisanego. O języku mówionym można tylko wyciągać wnioski na podstawie języka pisanego. Badania języka kancelarii toruńskich wykazały jednoznacznie, że kancelaryjny język pisany to język kancelarii wchodnio-środkowo-niemieckich, natomiast język mówiony był na przełomie XIV i XV wieku językiem dolnoniemieckim. Wskazuje na to m.in. pochodzenie zdecydowanej większości przybyszów (Nadrenia, Westfalia).

Doktoranta nie interesuje proces konwencjonalizacji na płaszczyźnie graficznej. Ta z pewnością znajdowała się wówczas dopiero na etapie początkowym, o czym świadczy wynikająca z niepewności różnorodność pisowni oraz brak wyraźnego oznaczania np. długości. Pojawia się polifunkcyjność wielu grafemów i sekwencji grafemów.

Z wywodów doktoranta wynika jednoznacznie, że ilość innowacji na płaszczyźnie spółgłoskowej jest znacznie mniejsza niż na płaszczyźnie samogłoskowej.

Podsumowując całość należy stwierdzić, że doktorant zrealizował w pełni swój zasadniczy cel pracy opisując bardzo dokładnie relacje między grafemami i fonemami.

Uderzająca w pracy jest troska o szczegóły w oparciu o ogromną ilość przykładów.

Należy podkreślić, że praca jest obszerna i bardzo szczegółowa. Jest to efektem ogromnego wkładu pracy doktoranta. Także strona metodologiczna nie budzi zastrzeżeń.

Bibliografia jest objętościowo zadowalająca. Brak jest w niej wielu podstawowych prac takich autorów jak Vergil Moser, Wolfgang Fleischer, Irmtraud Rösler, Anja Hampel, Dzintra Lele-Rozentāle, Viktor Schirmunski czy Józef Grabarek.

2. Strona formalna

Praca została napisana według wszelkich prawideł obowiązujących rozprawy naukowe.

Właściwa jest relacja objętościowa między częścią wstępno-teoretyczną i częścią empiryczną. Kolejność rozdziałów nie budzi zastrzeżeń.

Rozprawa jest bardzo obszerna, co jest skutkiem prezentacji ogromnej ilości przykładów. W tej sytuacji mogą pojawić się trudności z opublikowaniem jej w formie książkowej, a praca w pełni na to zasługuje.

Pomimo tak ogromnej ilości przykładów z analizowanego tekstu praca jest przejrzysta. Nie budzą też zastrzeżeń odsyłacze do literatury przedmiotu, zarówno pod względem ilości jak i formy.

Język pracy oceniam bardzo wysoko. Jest to język sensu stricte naukowy, wykazujący wszystkie oczekiwane cechy.

W pracy nie ma poważnych błędów językowych. Dyskusyjne wydają się być:

- zapis fonemów oznaczających okrągłe samogłoski przednie, np. /ü/ i /ö/, lepiej byłoby zastosować dzisiejsze znaki API, czyli w tym przypadku /Y/ i /œ/,
- oznaczanie tradycyjne długości fonemów za pomocą kreski u góry z jednoczesnym zastosowaniem ukośników /ē/ czy /ā/ - lepiej byłoby zastosować znaki z opisu API, czyli w tym przypadku /e:/ i /a:/.
- oznaczanie krótkości za pomocą tzw. haczka w połączeniu z ukośnikami jest raczej niespotykane, lepiej byłoby zastosować odpowiedni symbol API, czyli np. [ɪ̥] i [ʊ̥] zamiast /i/ lub /ö/.

Według najnowszych zaleceń (zob. Duden 9: Richtiges und gutes Deutsch 2011: 764) nie pisze się kropki po ostatniej cyfrze w numeracji rozdziałów. Zalecane jest to nawet w przypadku, gdy jest to jedna cyfra.

3. Wnioski końcowe

Po zapoznaniu się z treścią rozprawy Piotra Aleksandra Owsieńskiego stwierdzam, że spełnia ona z nadmiarem wymagania opisane w ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 z późniejszymi zmianami i proponuję by dopuścić doktoranta do dalszego postępowania w toku przewodu doktorskiego. Jednocześnie proponuję wyróżnienie pracy.